

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. z a. a.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 227.

Leszno, środa dnia 2 października 1929 r.

Rok X.

Wczorajsze uroczystości zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej.

Pomost „między nowymi i dawnymi laty” i utorowana droga w wielką, godną narodu i kraju naszego przyszłość.

Poznań, 30. 9. 1929 r. (koresp. wł. „Głosu”).

Wrażenia. Ostatnie dni, poprzedzające zamknięcie P. W. K. przeżywał Poznań w niepomiernej podnieceniu. Przedewszystkiem bił w oczy napływ coraz to liczniejszych, coraz to bardziej spieszących się tłumów. Wszędzie, przedewszystkiem na dworcu kolejowym, w tramwajach, autobusach, lokalach publicznych, ba nawet na ulicach i placach przebiegnięciu. Kto jeszcze nie widział P. W. K. ten dokonywał bohaterstwa „wyczynów”, aby powołować czas stracony (z własnej czy z nie własnej winy), urządzając galopadę po wszystkich terenach i pawilonach. Oczywiście w tempie takim tylko niektóre mogli poczynić obserwacje, koncentrując uwagę na rzeczach zasadniczych, nie mogąc wnikać w żadne szczegóły. Ale i ci, którzy niejednokrotnie a nawet systematycznie, pracowicie P. W. K. zwiedzali, nie mogli objąć wszystkiego. Nie należy nad tym jednak zbytnio ubolewać. Takie zawody są rzeczą zwykłą, naturalną na wystawach wielkich, gdzie nikt z wszystkich przestudować nie może i musi być zadowolony ogólnym wyrobieniem sobie pojęcia o całości a bliższemu zbadaniem jeno jednego, a co najwyżej tylko paru specjalnie interesujących go działów. Nie martwił się więc a raczej radość się należało, iż zgrunтовanie dokładne wszystkiego okazało się niepodobniestwem, bo dowód to najoczywistszy, iż P. W. K. była rzeczą imponującą, wielką, iż Polska tak dużo wytwarza, że pokaz jej bogactw i produkcji jest olśniewający i aż swym ogromem przytłaczający.

„Zamykała się wrota”. Szturm brame tramwaje, wyrwane sobie wzajemnie takówki, długi ruchliwy wąż samochodów, rosnące tłumy od Kaponiery, wzdłuż frontu gmachu P. W. K. dworca kolejowego i hen po obydwóch stronach ulicy Marszałka Focha a tłok największy (reszła porządek utrzymany) pod wystubem reprezentacyjnym przy ul. Bukowskiej... Nie dziwi, zbliża się godz. 18-ta, godzina uroczystości zamknięcia P. W. K. zatrzaśnięcia tak długi i gościnnie otwartych jej wrot. Z zadrzaskiem spoglądają liczne rzesze na tych, którzy wchodzić do wnętrza sali reprezentacyjnej, gdzie odbywać się ma uroczysty akt zamknięcia. Trudno, największa sala na świecie tych tłumów pomieścić by nie mogła, a reszta radio całej Polsce rozgłasza wszystko dosłownie a pisma podają co najważniejsze w sposób dokumenty, utrwalają i wszecchnie oświetlają. Na sali upał jakby lipcowy lub zgola podzwrotnikowy. Wszystkie miejsca zajęte a w przejściach tylu że nimało trzeba było dolożyć starych, aby przejścia pozostały przejściami. Na wzmiesieniu uderokowanem w barwy narodowe i zieleni przedstawicieli Rządu, premier dr. Świątalski, ministrowie: handlu i przemysłu, inż. Kwiatkowski, skarbu Matuszewski, spraw zagran. Zaleski, rolnictwa Niezabitowski, reform rolnych Staniewicz, komunikacji Kühn; marszałek Senatu Szymański, dalej członkowie rady, zarządu i dyrekcji P. W. K. W pierwszych rzędach przedstawiciele duchowieństwa ks. biskup Dymek, ks. prałat senator Adamski, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych... Uroczysty, podniosły wstęp. Potężne dźwięki organów solo z towarzyszeniem trąb, improwizacja na temat „Bogarodzica” — gra kompozytora, prof. Nowowiejski.

Mowy. Śród ciszy, jaka zalegała głos zabrali energiczni, na zwycięską nutę nastrojony głos tego, co główny ciężar prac i odpowiedzialności wziął na swe barki. Mówi, jak zwykle treściwie, zwięźle a jednocześnie obszernie prezes Zarządu, naczelny dyrektor wystawy p. dr. Stanisław Wachowiak, b. podsekretarz stanu i b. wojewoda pomorski. Po nastroju wstępie słyszymy jedne sprawozdanie jednocześnie tegiego działacza i mówcy, przegląd zasadniczy tego, co dokonane zostało i czego wynik trwałym, bez względu na zamknięcie dalej tworzyć będzie. — Owacyjnie witany wszedł następnie na mównicę, główny gospodarz wystaw i miasta, p. prezydent Cyryl Ratajski, prezes rady głównej P. W. K. b. min. spraw wewnętrznych i w krótkich słowach wyraził podziękowanie wszystkim, którzy do powodzenia P. W. K. się przyczynili oraz obwiesić ilość przyznanych nagród i odznaczeń. — Przeglądowi całokształtu P. W. K. poświęcone było przemówienie p. min. dr. Bertoniego, który zatrzymał się obszerniej nad szczegółami przygotowań i nad ich wynikami, stwierdzając z zadowoleniem harmonijność swej, jako komisarza rządowego współpracy z zarządem i dyrekcją wystawy. — Powszechny zapal wywołała głęboko przemysłana, w piękne słowa ujęta i z wielką swadą oddana mowa min.

Kwiatkowskiego, którego gorąca wiara w przyszłość udzieliła się słuchaczom, zapalając ich serca. — Po mowie tej, nagrodzonej długą burzą oklasków wszedł na mównicę p. premier dr. Świątalski, który po obszernym przemówieniu, podkreślającym główne rezultaty dokonanego dzieła dokonał aktu zamknięcia P. W. K. o godz. 19 m. 45.

Zamknięcie Wystawy odbyło się po wysłuchaniu fragmentu chorału „Bolesław Śmiały”. Na zakończenie rozległy się dźwięki nieśmiertelnej pieśni legjonów. Wszyscy zgromadzeni powstał z miejsc, wsłuchując się ze wzruszenia w słowa hymnu narodowego, który wykonany został przez chór „Harmonia”.

Jeszcze na terenach. Po uroczystości zamknięcia Pruszyli zebrani z przedstawicielami rządu i władz P. W. K. przez pawilon wiośnienny na pożegnaniu po raz ostatni jeszcze rzesie okwieconych terenów wystawowych. Na dziedzińcu arkadowym zajaśniały ognie sztuczne, rozległ się huk petard, a jak w ulu pszczołom, wrzało dokoła, bo zgromadziło się jeszcze parę dziesiątków tysięcy osób. Wogóle tłok był ogromny, tak, iż nie udało się zapowiedzianym polonez. Natomiast za oficjalnym pochodem kroczyło barwne „Wesele Krakowskie” przepływające niby bajecznie kolorowa rzeka śród morza w stosunku do niej szarych tłumów.

Bankiet połączony o godz. 9-tej wieczorem w głównej sali wystawowej restauracji Huggera zgromadził około pół tysiąca osób. Przy ukwieconych stołach z reprezentantami rządu, duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych na czele zasiadli przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa i wszystkich dzielnic kraju. Toasowe przemówienie wygłosił pp. prezydent Ratajski, dyr. Wachowiak, min. Matuszewski, w imieniu premiera i prezydent Sulczewski w imieniu rolnictwa. Szczególnie silne wrażenie wywołała improwizowana mowa dyr. A. Wierzbickiego, wygłoszona imieniem przemysłu z wielką swadą i efektowną gęstokulacją. Do uczy przegrywała orkiestra Namysłowskiego. Bankiet zakończył się około godz. 23 m. 30 Zebrani rozchodzili się z wolna, dzieląc się wrażeniami i przed chwilą pożegnania wymieniając swe spostrzeżenia i uwagi, do których obfitego materiału dostarczało to wszystko, co widzieli i słyszeli.

Miasto nie rychło się uciszyło. Zapelnily się jeszcze tłumnie lokale publiczne. Wesoło bawiono się na Wesołom Miasteczku, aby oświadczyć sobie żal, że P. W. K., której nikt się dosyta natrapzić nie zdążył, zamknąć musiała swe podwoje.

To, co najważniejsze. Nie możemy przytoczyć wszystkiego, a nawet wszystkiego najważniejszego, co o istocie, o znaczeniu P. W. K. choćby tylko w dniu wczorajszym na temat ten powiedziano. Aby zamiast żalu po tem, co nastąpić musiało, kręsać w sercach tak nieodowne a uzasadnione uczucia wiary i zapalu w przyszłość, kończymy powyższe stwierdzenie tej prawdy zasadniczej, że chociaż P. W. K. jest zamknięta, to jednak nie przestaje ona dalej na kraj i na zagranicę oddziaływać, że jej potężne echo nie tylko gra ale dalej jeszcze tworzy. Tworzy ono żywy, trwały pomost pomiędzy dawnymi a nowymi laty i toruje wciąż dalej drogę w przyszłość, położwszy realne fundamenty pod jej budowę, która jeżeli wszystkie zasoby i siły wyzyskać, jeżeli nie na zamiary mierzyc potrafimy — może nas uszczęśliwić a świat rozwojem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zadziwić.

Odnaczenia zasłużonych.

Wczoraj (poniedziałek, 30 września) odbyła się w Poznaniu, na sali tronowej zamku, o godz. 17-tej uroczysta dekoracja zarządu i dyrekcji P. W. K., oraz jej pracowników. Prezes rady głównej P. W. K. prezydent Ratajski i prezes zarządu i naczelny dyrektor dr. Wachowiak otrzymali wielkie wstęgi orderu Polski Odrodzonej, prezes S. Samulski krzyż Komandorji z gwiazdą, radca Stanisław Robiński, naczelny architekt Roger-Sławski, prezydent Włp. Izby Rolniczej Sulczewski, dyr. administracyjny Leon Szczurkiewicz i dyr. dr. Waschko krzyże Komandorji orderu Odrodzonej Polski. Inż. Jerzy Müller, naczelny kierownik budowy i dr. E. Piechocki, dyr. działu przemysłowego krzyże oficerskie orderu Odrodzonej Polski. Ponadto otrzymali inż. Sawicki, złoty krzyż zasługi, a pp. inż. Andruszewski, P. Kubicki, R. Oppeln-Bronikowski, Marja Ruszczyńska, W. Szulc, S. Talarczyk i S. Ropp srebrne krzyże zasługi.

Uznanie P. W. K. dla „Głosu”.

Rada Główna P. W. K. uznając zasługi jakiej „Głos” położył dla jej propagandy, przeznaczyła w dawniectwu dyplom tej treści: „Powszechna Wystawa Krajowa w 1929 r. w Poznaniu dla uczczenia dziesięciolecia niepodległości Polski. Rada Główna przyznała redakcji „Głosu Leszczyńskiego” w Lesznie dyplom zasługi za pełną poświęcenia propagandę idei Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Podpisy: w imieniu Rady Główniej p. Ratajski, w imieniu zarządu p. dr. Wachowiak.

Odnaczenie wystawców z Leszna.

Wśród długich szeregów wystawców P. W. K. odznaczonych przez Radę Główną, poczesne miejsce zajmują również wystawcy leszczyńscy. I tak **mały medal srebrny**, otrzymali: Drukarnia Leszczyńska p. Kraupe (fabryka maszyn i pomp) i p. E. Wróblewska (wytwórnia sztucznych kwiatów). **Liś pochwalny** przyznano panom: Tuliszcze Stefanowi (wyroby mebli koszykowych) i Jurkiewiczowi Andrzejowi (wytwórnia torebek skórzanych).

Odnaczenia świadczą bardzo chwalenie o naszym przemysle miejscowym i o wysokim poziomie na jakim stoi nasze rzemiosło i przemysł.

Przejazdy kolejowe.

Bilety powrotne. Z dniem wczorajszym skończyła się sprzedaż biletów ulgowych do Poznania na P. W. K. Wobec tego, iż niektórzy przypuszczali, że bilety są ważne co do powrotu tylko do dnia dzisiejszego, zaznaczamy, iż bilet zachowuje swą ważność dwutygodniową. Tak naprz. bilet wydany w dniu wczorajszym służy (na drogę powrotną) do dnia 14. października do godz. 24 (12-tej w nocy) włącznie.

Wycieczki. Dla wycieczek odbywających podróże okólną po Polsce na odległość co najmniej 800 km. będzie się wydawać bilety zbiorowe na jazdę powrotną aż do 10 października włącznie.

Orkan na Atlantyku.

Łondyn, 30. 9. (AW.) Według doniesień z Nassau, stolicy wysp Bahama, cyklon wyrządził tam ogromne szkody. Wiele statków znajdujących się na morzu zatonoło. Statek duński „Montagno” znajdujący się w porcie, zerwany był z kotwicy i rzucony o skały. Na szczęście 10-ciu podróżnych i 23 ludzi załogi udało się uratować. Amerykański statek tonący w pobliżu brzegów, rozpacziwie wzywał pomocy. Statek prawdopodobnie zatonał. Również statek „Sea India” domagał się pomocy donosząc o poważnych uszkodzeniach. Poza tem dwa statki amerykańskie i jeden angielski są bardzo poważnie uszkodzone. W Nassau orkan spowodował śmierć 8 osób, 14 osób jest ciężko rannych. W Polubnowej Florydy 3 osoby zmarły. 1000 osób jest bez dachu nad głową.

Z ostatniej chwili.

Podwyższenie towarowej taryfy kolejowej.

Warszawa, 1. 10. (AW.) Z dniem dzisiejszym podwyższona została taryfa kolejowa towarowa przeciętnie 40—20 procent. M. in. przewóz węgla do Warszawy podróżuje około 2,00 zł na tonie.

Ważna decyzja Sądu Najwyższego w sprawie eksmisji mieszkaniowych.

Warszawa, 1. 10. (AW.) W ostatnich dniach Sąd Najw. powziął ważną decyzję w sprawie eksmisji mieszkaniowych. Dotychczas po 2 miesięcznym nieplaceniu komornego sąd niemal automatycznie przychylił się do skargi właściciela i wydawał wyrok eksmisji. Na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego eksmisja zależeć będzie od szczegółowej decyzji sądu, który również może przyznać słusność lokatorowi w momencie istnienia ważnych powodów zażaległości w placeniu.

Obrazy Klubu Narodowego.

Warszawa, 1. 10. (AW.) Wczoraj odbyły się całodzienne obrady sejmowego Klubu Narodowego. Referaty wygłosili: prezes klubu poseł prof. p. Rybarski, sen. Głabiński i pos. Winiarski. Obrady trwały do godz. 7 wiecz. Uchwał żadnych nie powzięto.

Ostrzeżenie wystarczyło, Amra padła na twarz, kładąc tak głośno, że ludzie u źródła słyszeli ją. Nagle podniosła się pytając:

— O moja pani, a gdzie Tirza?

— Tu jestem, Amro.

Wyrazy te przypomniały Amrze jej obowiązki służby. Odsuwając włosy, co jej na twarz spadały, poszła i odkryła kosz, mówiąc:

— Oto chleb i mięso.

Chciała rozłożyć obrus na ziemi, ale pani rzekła:

— Nie czyni tego, obrzuciliby cię kamieniami, którzy stoją u źródła, a nam odmówiliby wody. Zostaw kosz, a dzban napełnij wodą i przynieś go nam. Zapasy zabierzemy do jaskini. Na dziś oddałaś nam wielką przysługę. Spiesz się.

Ludzie, którzy patrzyli na to, co się stało, pomogli słudze napełnić dzban, bo litość nad jej boleścią wzruszyła ich serca.

— Co to za jedne? — pytała jakaś kobieta.

— Wyświadczyły mi niegdyś wiele dobrego — paparła Amra.

Wziawszy dzban na ramię, szła ku nim spiesznie i byłaby w zapomnieniu całkiem się zbliżyła, gdyby ją nie wstrzymał okrzyk: „Nieczyste; strzeż się!“ Postawiła więc kosz i dzban, zatrzymując się opodał.

— Dzięki ci Amro! — rzekła pani. — Jakże jesteś dobrą!

— Powiedz, o pani, ażali mogę co więcej dla was uczynić? — pytała Egipcjanka.

Ręka matki spoczęła na dzbanie, a pragnienie dokuczało jej, przecież wstrzymała się, mówiąc:

— Tak, wiem, że Juda wrócił w domowe progi. Przeszłej nocy widziałam go śpiącego na stopniach u bramy. Widziałam go, gdy go zbudziłaś.

Amra załamała ręce.

— Ty pani moja, byłaś tam i zdołałaś nie dać się poznać?

— Uczynić to, było to samo, co go zabić! Nigdy, o nigdy nie uścisnę go więcej! Nigdy nie dotknę ust jego! O Amro, Amro, wiem jak go milujesz!

ROZDZIAŁ XXXII.

Rano w pierwszy dzień siódmego miesiąca, zwanego po hebrajsku Tisri, odpowiedniego naszemu Październikowi, wstał Ben Hur ze swego posłania w gospodzie, niezadowolony i zniechęcony do całego świata.

Po przybyciu Mallucha nie tracono czasu na radach, ale raczej zabrano się zaraz do czynu. Poszukiwania zaczął Malluch od twierdzy Antonia, gdzie się udał do komenderującego trybuna. Opowiedział znane szczegóły z historii rodziny Hurów, przygodę Gratusa, przypisując wszystko, jak rzeczywiście było; przypadkowi. W końcu dodał, że szuka tej nieszczęśliwej rodziny i zamierza podać petycję do Cezara o zwrot należnych Hurom majątności i praw obywatelskich. Taka petycja pociągnęłaby niezawodnie śledztwo za sobą, a o wynik tejże przyjaciele pokrzywdzonej rodziny, bynajmniej się nie obawiali.

Trybun poinformował go o wszystkim, co sam wiedział, mianowicie o znalezieniu kobiet trędowatych w więzieniu, dał przeczytać zapiski, jakie poczynił z ich zeznań, co więcej, na żądanie Mallucha pozwolił je odpisać.

Malluch pospieszył z temi smutnymi nowinami do Ben Hura.

Próżnym byłoby silić się na opisanie wrażenia, jakie ta wieść wywarła na młodzieńcu. Nie ulżył on swej boleści ani łzami, ani głośną skargą, ogrom nieszczęścia był za wielki, by go wyrazami określić można. Całemi godzinami siedział w milczeniu, z twarzą bladą i bijącym sercem. Czasem tylko w prze-

— Tak! — odparła kobieta i upadłszy na kolana wybuchnęła płaczem. — Dla niego oddałabym życie z rozkoszą.

— Daj dowód tego, co mówisz.

— Jestem na wszystko gotowa.

— Nie waż się powiedzieć, gdzie jesteście, i że nas widziałas; tego żądam — nic więcej.

— Ależ on was szuka, przybył po to z daleka.

— Niechaj nas nie znajdzie, o wielki Boże! Nie może się stać takim, jakim my jesteśmy. Słuchaj, Amro, usłuszysz nam codziennie, przynosząc tę odrobinę niezbędnego pożywienia. Zaprawdę — niedługo już, niedługo. Co rano i co wieczór przyjdiesz tu i... i... — głos drżał silną powstrzymywany wolą — i będziesz nam opowiadała o nim, o nas zaś nie waż mu się wspominać. Słyszysz?

— Jakże to będzie ciężko słuchać, gdy o was mówić będzie. Widzieć całą jego miłość i nie móc powiedzieć, że żyjecie!

Alboż będziesz mogła mu powiedzieć, że nam dobrze?

Sługa spuściła głowę w milczeniu.

— Widzisz sama, że nie, dlatego milcz. Teraz idź, a wróc wieczorem. Będziemy czekały na ciebie. Bądź zdrowa!

— Ciężki wkładasz na mnie, pani, ciężar i nie wiem, czy go udźwignę. — rzekła Amra i padła na twarz.

— Czyż nie ciężejby ci było ujrzec go nieszczęśliwym jak my? — odparła matka, oddając Tirzy kosz.

— Przyjdź wieczorem! — I poszła ku pieczarze.

Amra klęczała, pokąd nie zniknęła; poczem poszła ku domowi.

Wieczorem wróciła znowu, a odtąd co rano i wieczór przynosiła, co było najniezbędniejszego. Jaskinia, a raczej grobowiec, który obie kobiety zajmowały, był kamienny i opuszczony, jednak mniej opuszczony, niż cela więzienna, bo widziały przynajmniej słońce, niebo i gwiazdy.

stankach, od chwili do chwili, usta jego otwierały się jakby przemocą i wtedy wydierała się z nich skarga:

— Trędowate, trędowate! One, moja matka i siostra, trędowate!

Chwilami rzucał nim gniew wściekły, potem przejmowała go litość nad nieszczęśliwemi, to znów owładło nim nienasycone pragnienie zemsty. Nakoniec zerwał się wołając:

— Muszę iść do nich! Któż wie, azan nie są blizkiemi śmierci!

— Gdzież ich szukać będziesz? — pytał Mailuch.

— Wszak tylko w jednym miejscu być mogą.

Wierny towarzysz sprzeciwił się temu zamiarowi i wpłynął na swego pana przynajmniej o tyle, że bez jego porady nie przedsięwziął żadnego kroku. Poszli więc razem do bramy naprzeciw wzgórza „Dobrej rady“, — gdzie się od niepamiętnych czasów zbierali żebrzący trędowaci. Tam stali dzień cały, rozdając jałmużnę, pytając o dwie kobiety, ofiarując znaczne nagrody, za ich odszukanie. Czynności te powtarzali przez ciąg piątego i szóstego miesiąca codziennie. Raz po raz przeszukiwano za ich staraniem wzgórze i miasto trędowatych, a czynili to ludzie, ze względu na wysokie nagrody, nie baczący na niebezpieczeństwo trądu.

Nie pominięto jaskini przy źródle, ale tu miłość matki i siostry najlepiej strzegła tajemnicy. Tak więc poszukiwania nie doprowadziły do niczego, aż wczoraj właśnie, pierwszego dnia siódmego miesiąca rozeszła się wiadomość, że przed niedawnym czasem dwie trędowate kobiety zostały z rozkazu urzędu karnieniami wypędzone za bramę Rybłą. Dalsze badanie i zestawienie okoliczności doprowadziły do smutnego przekonania, że temi nieszczęśliwemi były kobiety, których szukano. Gdzież się podziały? Cóż się z niemi stało? Odpowiedź na to pytanie nie była łatwą.

— Nie dość, że je trądem zarażono — powtarzał Joda z goryczą — ale wygnano je z rodzinnego miasta. Droga matka moja pewnie już nie żyje! Tirza nie żyje również, zabiłakowały się na pustyni — i zostałem

Trzeba nam pamiętać, że gospoda była w Betzeta, czyli w nowem mieście, i że, aby dojść do Pretorium, jak Rzymianie nazywali pałac Heroda na górze Syonu, trzeba było przejść ciasne i brudne zaułki, otaczające od północy i zachodu Świątynię. Uliczkami — jeśli je tak nazwać można — wiodącemi z północy na południe przeszli drogę, okrażyli wzgórek Azra i doszli do wieży Mariamne, skąd już prosta droga wiodła do bramy pałacu. Wśród drogi rosła gromadka, bo przyłączali się do niej inni, oburzeni wieścią o zamierzonym świętokradztwie.

U bramy w Pretorjum dowiedzieli się, że pochód rabinów i starszych świątyni co tylko wtedy przeszedł; wielki i głośno lamentujący tłum ludu pozostał na zewnątrz.

Wjeżdża pilnował setnik z dobytym mieczem, w pełnej zbroi, stojąc u stóp pięknej marmurowej strażnicy, zaopatrzonej blankami i piętrowemi kruzgankami. Na takim właśnie kruzganku stały dwa szeregi wojska, spoglądającego obojętnie na wrzaskliwy, dokoła gromadzący się tłum. Ich hełmy i tarcze połyskiwały w promieniach słonecznych rażącym światłem. Otwartemi podwojami bronzowej bramy wchodziły całe gromady obywateli, podczas gdy dużo mniej wracało stamtąd.

— Co się tam dzieje? — zapytał jeden z Galilejczyków kogoś z wychodzących.

— Nic — odparł tenże. — Rabinowie stoją u bramy pałacu, pragnąc się dostać do Piłata. On się wzbrania wyjść, chociaż oświadczyli przez jednego z pośród siebie, że nie ustąpią, póki wysłuchanymi nie będą. Czekają więc.

— Wejdźmy — rzekł Ben Hur spokojnie, chociaż wiedział, czego zapewne nie spostrzegli jego towarzysze, że tu nie tylko chodzi o nieporozumienie między przełożonymi świątyni a rządem, ale o zwycięstwo tych lub owych.

Poza bramą, cały szereg drzew liściastych ocieniał liczne siedzenia, mimo to ludzie wchodzący

sam. I po co? Pókiż, o Boże, Panie mych Ojców; pókiż Rzym trwać będzie?

Wszelkiej pozbawiony nauzi, wyszły, zemsta, wyszedł na podwórze gospody, gdzie stał tłum ludzi, przybyłych w nocy. Sniadając, przysłuchiwał się gwarnej rozmowie. Szczególnie zajmowała go jedna gromadka, złożona z ludzi młodych, ruchliwych; silnych. W ich całym zachowaniu się poznać było ludzi z prowincji. Dowiedział się wnet Ben Hur, że byli to Galilejczycy, którzy, przybyli do świętego grodu w rozmaitych celach. Przyszły wódz przypatrywał się tym ludziom z wielkim zajęciem, gdyż należeli do sfery, od której głównie mógł się spodziewać poparcia i pomocy w przyszłym wielkim dziele.

Patrząc na nich, rozmyślał, czegooby nie mógł dokonać na czele wojska, złożonego z takich, lecz wyćwiczonych na sposób rzymski ludzi; myśl ta uniosła go i rozgrzała w nim duszę zapalem i pragnieniem czynu.

— Pociągacie tutaj przybyli? — zapytał Galilejczyków.

W tej właśnie chwili, zanim zdążył odpowiedzieć, wszedł szybko jakiś mężczyzna i zbliżywszy się do znajomej gromadki, rzekł żywo:

— Rabin i starci z świątyni idą do Pilata. Chodźmy, połączymy się z nimi.

Otoczono go natychmiast.

— Do Pilata, a to po co?

— Odkryto spisek. Pilat chce zbudować nowy wodociąg za pieniądze ze skarbu świątyni.

— Co? za pieniądze ze świętego skarbu?

Powtarzali po tysiąc razy pytanie, a oczy ich błyskały gniewem.

— To jest Korban, skarbu jerozolimskiego! Niech spróbują dotknąć się choć sykla! niech się posmiej! — wołano groźnie.

— Chodźcie! — wołał posłaniec — Pochód jest już za mostem, całe miasto tam spieszy. Może się na coś przydamy... spieszcie się!

wychodzący wymijali umyślnie cień od drzew padający na czyste, białe kamienie bruku, gdyż dziwaczne prawo rabinów nie dozwalało na jakakolwiek zieloność wewnątrz murów Jerozolimy. Twierdzono, że nawet najmędrszy z królów, pragnąc mieć ogród dla swej egipskiej narzeczonej, musiał go szukać poniżej łączących się dolin nad En-rogel.

Wśród drzew widać było front pałacu. Towarzysze Ben Hura zwrócili się na prawo ku dużemu czworobokowi, na którego zachodniej stronie wznosiła się rezydencja namiestnika.

Wzburzony tłum zajął całą przestrzeń, a oczy wszystkich zwróciły się na zamknięte podwoje w obszernym umieszczone przedsionku. Przedsionek ten zajmowali legjoniści. Tłum stanowił tak zbitą masę, że nowo przybyli nie mogli się mimo usiłowań naprzód przecisnąć i musieli pozostać na uboczu, śledząc tylko z daleka, co dalej nastąpi. Najbliżej przedsionka, na czele tłumy, widać było wysokie turbany rabinów, których niecierpliwość udzielała się od czasu do czasu tłumowi. — Pilacie, wołali — jeśli chcesz być naszym namiestnikiem, ukaż się wyjdź!

Jakiś człowiek z pałającą od gniewu twarzą zdolał się naprzód wydostać i zawołał głośno: — Izrael nie tu nie znaczy, na tych świętych miejscach uważają nas za psów!

— Czy się wzbrania wyjść?

— Tak, już trzy razy odmówili.

— Cóż poczną rabini?

— Zapewne uczynią jak w Cezarei — beda dopóty stać, póki ich nie wysłucha.

— Ażaliż ośmieli się naruszyć skarb? — spytał jeden z Galilejczyków.

— Czemużby nie? Alboż to Rzymianin nie zbezcześcił najświętszego miejsce? Alboż jest co świętego dla Rzymianina?

Galilejczycy jednym porwanym pragnieniem, bronięcia świętych skarbów, zrzucili długie, zawadzałe im szaty i w mgnieniu oka całe zgromadzenie stało z gołymi głowami, w krótkich spodnich tunikach bez rękawów. Takich sukien używali żniwiarze, wioślarze, pasący na wzgórzach trzody, lub zbierający wino. Stali w gotowości, a przyciągając pasów, wołali:

— Otośmy gotowi!

W tej chwili przystąpił do nich Ben Hur, mówiąc z zapalem:

— Mężowie Galilejscy! Jom syn Judy, zaniesiecie mnie ze sobą?

— Może przyjsz do bójki... — odparli.

— W takim razie nie zemknę pierwszy!

Odpowiedź im się podobała, a posłanec mówi dalej:

— Zdasz się być dość silnym, więc chodź!

Ben Hur zrzucił również wierzchnie suknie.

— Myślicie, że przyjdzie do bójki? — rzekł spokojnie przyciągając pasa?

— Tak.

— Z Nim?

— Ze strażą.

— Czy na straży stoją legjoniści?

— Komuż, jeśli nie im mogliby Rzymianie straż powierzyć?

— Czemże walczyć będziecie?

Spojrzeni na niego, nie nie odpowiadając.

— Dobrze — mówił — i tak damy sobie radę, będziemy robić, co będzie w naszej mocy; powinniśmy jednakże mieć dowódcę, legjoniści mają zawsze wodza i dlatego działają zgodnie.

Galilejczycy patrzeli ciekawie i zdało się, jakoby im ta myśl była nową.

— Przynajmniej trzymajmy się razem — rzekł — jestem gotów, a wy?

— Także, chodźmy!

ka) Z życia harcerzy. Drużyna im. Tadeusza Kościuszki w Krobiu za najlepszy czyn swój w bież. roku uważa służenie wielką 10-dniową wycieczkę w mieście lipcu do Poznania. Na P. W. K. i w lasy pięknych okolic Stęszewa i Mosiny. Bołaczka naszych chłopów jest brak odpowiedniej harcówki. Cały prawie rok korzystali harcerze dotąd z przestronnego pokoju mieszkania państwa Bujańskich i to zupełnie bezpłatnie. Ponieważ jednak ten lokal jest gościnnym gospodarzem teraz koniecznie potrzebny, zarząd drużyny ogłosił się za innym pomieszczeniem.

BOJANOWO.

bo) „Osopo”. Dnia 2. bm. odbędą się ćwiczenia dla plutonu „Osopo” Bojanowo. Zbiórka punktualnie o godz. 20-tej (8-ma wiecz.) przed magazynem.
ba) „Sokół”. Dnia 3. bm. odbędą się ćwiczenia dla drużyny „Sokoła” gniazda Bojanowo. Zbiórka o godz. 19.30 (7.30 wiecz.) przed magazynem. Dow.

SARNOWA.

sa) Obchód Papiński. Aby uczcić rok złotego jubileusza Ojca św., za staraniem naszego ks. prob. Spychalskiego i nauczyciela p. Malczewskiego urządzono w tutejszej parafii świecką uroczystość w dniu 18 września br. Po niesporach na sali p. Hendrysiaka zebrali się bardzo wielu parafian tak, iż wielka sala nieomal była za szczupła. Po otwarciu sceny ukazał nam się piękny portret Jubilata Piusa XI. Pochwaleńiem Pana Boga ks. prob. rozpoczął uroczystość, wstępem przemówieniem, w którym uwidocznił znaczenie roku jubileuszowego. Następnie przemawiał p. Malczewski słowami treściwymi w najdrobniejszych szczegółach przedstawił życie Jubilata a mianowicie pobyt Jego u nas w Polsce, jako Nuncejusza Apostolskiego, kiedy zwiedził nieomal wszystkie zakątki historyczne, przedewszystkiem Częstochowę, gdzie u stóp Królowej Korony Polskiej modlił się i był świadkiem zamartwychwstania naszej Ojczyzny. Pius XI. wzmacnił i utrwalił i nowym otoczył blaskiem nie tylko dzieło św. Piotra ale także rozwinięte i nieustraszone rozwija dzieło św. Pawła — misje katolickie. W końcu Szan. mówca proponuje założenie Ligi Katolickiej w naszej parafii. Tak poważne na wskroś katolickie przemówienie, wszyscy wysłuchali z największym skupieniem. Chór Kościelny odpowiadał dostosowanych do tej uroczystości kilka pieśni, także młodzież występowała z piękniei deklamacjami. Na zakończenie ks. Proboszcz w swym przemówieniu wniósł okrzyk na cześć Ojca św. W podniosłym nastroju zakończono tak rzadką uroczystość wspólnym śpiewem „Boże, coś Polskę” (c. b.)

ZBASZYN.

zn) Szlachetny młodzieńiec. Przed kilku dniami grono pań i panów ujeżdżało łodzią na Obrze. W pewnej chwili wyrzuciła się łódź i całe towarzystwo znalazło się w wodzie. Jeden z tonących zdołał przyswajać do brzozy; reszta znalazła się w rozpaczliwym położeniu. Na brzozy znajdowało się kilka starszych osób lecz nikt nie podał na ratunek za wyjątkiem pewnego młodzieńca, który bez wahania rzucił się tonącym na pomoc i z narażeniem własnego życia wszystkich uratował. Odwagą mimo dzieńm okazał się 19-letni Franciszek Heppner, syn tuł. urzędnika kolejowego.

Ze sportu.

Mecze ligowe

Łódź: „Turysta” — „Warta” 2:1 (0:1).
Katowice: „Wisła” — „I. F. C.” 4:2 (1:2).
Kraków: „Cracovia” — „Legia” 3:3 (1:1).
„Garbarnia” — „Warszawianka” 5:0 (3:0).

Warszawa: „E. K. S.” — „Polonia” 2:1 (0:1).
Lwów: „Ruch” — „Czarni” 5:2 (3:1).
Tabela ligowa przedstawia się następująco (w nawiasach podajmy ilość gier i stosunek bramek):
1. „Wisła” 27 p. (20: 58:36); 2. „E. K. S.” 25 p. (20: 37:37); 3. „Garbarnia” 24 p. (19: 50:37); 4. „Warta” 24 p. (20: 49:35); 5. „Legia” 22 p. (19: 36:29); 6. „Cracovia” 20 p. (19: 40:37); 7. „Warszawianka” 17 p. (20: 30:43); 8. „Ruch” 16 p. (17: 29:35); 9. „Czarni” 16 p. (19: 52:40); 10. „Polonia” 16 p. (19: 35:44); 11. „Turysta” 14 p. (18: 26:46); 12. „I. F. C.” 14 p. (20: 29:40); 13. „Pogoń” 12 p. (18: 33:39).

Lekka atletyka.

Francuzi pokonali Finnów w lekkiej atletyce 70:60. Francuzi dominowali w biegach krótkich i średnich, ustępując jedynie gościom na 5000 m. W pozostałych konkursach siły były naogół wyrównane. Nurmi w biegu 5000 m. uzyskał 14.55.8.

WIELKOPOLSKA.

w) Solec. (Pożar 5 zabudowań gospodarskich). W Solcu (pow. wolsztyński) wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Romana Liżewskiego skąd przerzucił się na zabudowania sąsiedzkie, niszcząc ogółem pięć zagrod gospodarskich. Łączna strata oceniana się na około 25 tys. zł. Na szczęście inwentarz żywy zdołał uratować.

w) Gniezno. (Utonięcie harcerza.) W medziele, na jezioro Jelonek łodzią żaglową drużyny „Wilków morskich” wyjechało trzech harcerzy. W czasie manewrowania łódź raptownie przechyliła się i znajdujący się w niej spadł do wody. Na krzyki tonących pospieszono z pomocą, dwóch uratowano, trzeci nie-

Z Poznania.

P) Na pogrzeb kardynała Dubois. Wczoraj rano o godz. 4 wyjechał do Paryża na pogrzeb kardynała Dubois J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond w towarzyszeniu kapłana osobistego ks. Medlewskiego, Powrót Ks. Kardynała Prymasa spodziewany jest w środę a na czwartek wyjeżdża do Warszawy.

P) Władze P. W. K. do Prezydenta. Z okazji zamknięcia P. W. K. rada, główna i zarząd P. W. K. wysłały następujący telegram do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, protoktorą P. W. K. „Zamykając uroczyste P. W. K. to dzieło wielkopomne, stworzone zgodnym wysiłkiem przez Naród z Rządem na czele, przesyłamy wyrazy hołdu i czci Panu Prezydentowi jako Dostojnemu Protektorowi Wystawy. Wierzymy, że P. W. K. będzie piękna kartą odrodzonej naszej państwowości. Oby ta zgoda i miłość, która zgromadziła przy sztafardzie wspólnej pracy wszystkie ziemie polskie, była dobrą wróżbą szczęśliwej i świetlanej przyszłości naszego Państwa. Pożatem wysłano również depeszę do J. Piłsudskiego jako prezesa komitetu honorowego P. W. K.

Z Warszawy.

W) Z Państwowego Banku Rolnego. W dniu 28. września rb. pracownicy Państwowego Banku Rolnego, aby dać wyraz wdzięczności za pełną życzliwość naczelnego dyrektora Banku, p. Wacława Stanisławskiego, z jaką zawsze odnosił się do potrzeb i trosk ogółu pracowników, złożyli na istniejący w Banku fundusz Jego imienia sumę zł 3.640, uzyskaną w dniu imienia ze składek wszystkich pracowników Banku. Fundusz ten, wynoszący obecnie około 14.000 zł przeznaczony jest na kształcenie sierot po pracownikach Państwowego Banku Rolnego.

W) Powrót delegatów z Międzynarodowego Kongresu Mieszkaniowego w Rzymie. Dnia 24. bm. powrócił z Rzymu z obrad międzynarodowego kongresu mieszkaniowego i planowania miast delegat ministerstwa spraw wewnętrznych inż. Zygmunt Rudolf. Kongres odbywał się w dniach od 12. do 21. z m. kolejno w Rzymie, Neapolu i Medjanie. Prace kongresu polegały głównie poza obradami, na zwiędaniu miast i instytucji miejskich. Mimo zakończenia kongresu, uczestnicy odbywają jeszcze wycieczki po miastach włoskich. Obrady kongresu były niezmiernie ciekawe, Poruszono szereg nowych zagadnień bardzo istotnych dla rozwoju miast, jako to: kwestię zachowania części historycznych starych miast konieczność rozszerzenia wielkich miast, oraz potrzeby prowadzenia badań w kierunku planowania miast. W związku z tym ostatnim postulatem podniesiono konieczność kształcenia przyszłych fachowców w planowaniu miast. Referat polski na kongresie o sprawach

jaki Tadeusz Strzyński, lat 18 z Gniezna, wskutek skurczu u-tonął. Złotki wydobyto po dwugodzinnych poszukiwaniach.

w) Bydgoszcz. (Konfiskata). Numer „Gońca Pomorskiego” z dnia 27. bm. uległ konfiskacie za artykuł wstępny p. t. „Po artykule Marszałka Piłsudskiego”. Jest to trzecia konfiskata tego pisma w bieżącym tygodniu.

POMORZE.

p) Toruń. (Min. Prystor działa.) Minister pracy i opieki społecznej Prystor bawił w dniu 28 b. m. w Grudziądzu i Toruniu. W Grudziądzu minister rozwiązał radę i zarząd kasy chorych, a na ich miejsce ustanowił komisarzy w osobie majora Kucharskiego, który był już komisarzem w Chełmnie. W Toruniu min. zwiedził budujący się gmach kasy chorych i po obiedzie u wojewody odjechał do Inowrocławia.

p) Teżew. (Protest przeciwko konfiskatom zakazny.) Społeczeństwo teżewskie wskutek niustannych konfiskat miejscowego „Gońca Pomorskiego”, pozabawione tak często wiadomości prasowych, postanowiło zwołać w niedzielę, 29 b. m. wielki wiec protestujący przeciwko powtarzającym się ciągle konfiskatom pisma katolickiego i narodowego. Jednak staro sta teżewski nie pozwolił na odbycie wiecu.

p) Gdańsk. (Odwolanie konsula włoskiego.) Odwołane go z Gdańska konsula włoskiego Mariani który wyjechał do Rzymu, zastępuje pierwszy sekretarz poselstwa włoskiego w Rydze p. Monaco. Jak się zdaje, odwołanie konsula Mariani pozostaje w związku z niedawnym pobylem wycieczki dziennikarzy, włoskich w Gdańsku.

p) Gdańsk. (Wizytacja min. Prystora.) Bawił tu minister pracy i opieki społecznej Aleksander Prystor w towarzyszeniu dyrektora Goetla i dyrektora departamentu Szubartowicza. Minister Prystor zwiedził Urząd Emigracyjny w Nowym Porcie, gdzie oprowadzał go atache emigracyjny Mikulecki, poczem zwiedził port na statku „Warszawa”. Minister Prystor złożył wizytę generalnemu komisarzowi Rplitej w Gdańsku min. Strassburgerowi, następnie prezydentowi Senatui Sahmowi, Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów markizowi Gravine i prezydentowi rady portu de Loosowi. O godz. 12-tej w południe minister Prystor opuścił Gdańsk, udając się do Włocławka.

P) B. B. żegnało wojewodę Borkowskiego. Prezes Bezpартyjnego Bloku Wsp. z Rządem hr. Raczyński wydał w Bazarze obiad pożegnalny na cześć ustępującego wojewody hr. Dumit-Borkowskiego.

P) Masowa defraudacja. Jak donosi Agencja Wschodnia, jeszcze w bież. roku odbędzie się w Poznaniu rozprawa karna przeciwko kilku urzędnikom kolejowej kasy emerytalnej, którzy zdefraudowali przeszło 500 tys. zł z funduszu masowych. Akt oskarżenia obejmuje przeszło 100 stron maszynowego pisma. Do rozprawy będzie powołanych około 250 świadków. Rozprawa potrwa około miesiąca.

P) Oryginalna demonstracja. Duże zgiewisko wywołało wczoraj na Starym Rynku niezwykłe zajęcie. Przed Ratusz przybyła rodzina Podgórskich, która została w ostatnim czasie eksmitowana z mieszkania przy ul. Wielkiej 9. Podgórcy sprowadzili z sobą meble i całe urządzenie mieszkaniowe, które ustawili na ulicy, śledząc tłumy gapiów. Na wezwanie Magistratu przybyła policja i usunęła oryginalnych demonstrantów.

mieszkaniowych wygłosił inż. Zaleski, delegat ministerstwa robót publicznych. Na zamknięcie kongresu w Medjanie intencją delegacji polskiej przemawiał inż. Łapiński, delegat ministerstwa robót publicznych.

W) Cywilna szkoła obrony przeciwgazowej w Warszawie. W ramach VI. Tygodnia Lotniczego w Warszawie, który się odbędzie w dniach od 6 do 13. października rb. nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego, pod budujący się obecnie gmach cywilnej szkoły obrony przeciwgazowej na Żoliborzu. Budowę rozpoczęto jeszcze latem rb. Koszt budowy samego gmachu przekroczy sumę 2 milionów złotych.

W) Dostawa progów kolejowych. Z początkiem przyszłego miesiąca wznowi swoją działalność specjalna komisja sejmowa dla sprawy badania nadużyć przy dostawie progów kolejowych.

W) Nadużycia w banku żydowskim. Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia w Banku Spółdzielczym należącym do Żydowskiego Związku Towarzystw Spółdzielczych w Polsce stwierdzono wielkie nadużycia. Z polecenia sędziego śledczego aresztowano buchaltera Rosenberga i jednego z członków Zarządu. Przeprowadzona rewizja ujawniła, brak znacznej sumy w kasie oraz niedokładności w dziale inkasa. Jak wiadomo Bank Spółdzielczy w swoim czasie dzielił nieudolnemu kierownictwu z dyr. Bachrachem na czele popadł w wielkie trudności finansowe. Obecnie zaś na czele Banku stoi b. dyrektor Banku dla Handlu i Przemysłu p. Flaum.

p) Gdynia. (Nowy dokł w stoczni). Przed kilku dniami zaistniałowany został w stoczni gdyńskiej specjalnie sprowadzony nowy dokł który pozwoli na przeprowadzenie w Gdyni poważniejszych remontów statków.

ŚLASK.

s) Katowice. (Skarga przeciw Skarbowi Państwa.) W dniu 3. października rb. w Rozjemczym Trybunale odbędzie się dalszy ciąg rozprawy w sprawie skargi wniesionej przez kilku fabrykantów lilców przeciwko Skarbowi Państwa Polskiego, z powodu strat poniesionych przy wprowadzeniu polskiego monopolu spirytusowego. Sprawa ta była już rozpatrywana w maju r. ub. została jednak odroczona i doznała dłuższej przerwy z powodu śmierci polskiego członka Trybunału p. Kalużniakiego. W rozprawie zasiadał sędzia jako sedzia polski dr. Namikiewicz w zastępstwie prof. Stelmachowskiego, który w procesie tym występuje jako przedstawiciel Państwa Polskiego.

s) Katowice. (Wypadek kolejowy). Na przestrzeni Katowice—Zabrze miało miejsce zderzenie pociągu osobowego z pociągiem towarowym, zderzającym z kopalin „Kleofas” do Katowic. Wskutek zderzenia został poważnie uszkodzony parowóz pociągu osobowego, jak również uległy częściowemu uszkodzeniu 3 wagony towarowe. Palacz pociągu osobowego odniósł lekkie obrażenia. Pożatem wypadków z ludźmi nie było. Jak stwierdzono, wypadek nastąpił z winy kierownika parowozu pociągu osobowego.

s) Katowice. (Barbarzyńskie zachowanie się Niemców na meczu piłkarskim.) Onegdaj w Katowicach odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy klubem krakowskim „Wisła” a niemieckim „I. F. C.” zakończone zwycięstwem „Wisły” w stosunku 4:2. Podczas meczu publiczność niemiecka zachowywała się skandalicznie. Przy każdej porażce „I. F. C.” obrzucono wyzwiskami „Wisłę”, niekiedy z widzów wdzierali się na boisko i przerywali zawody. Gdy piłka graczy polskich wpadła przypadkowo pomiędzy publiczność, rozdzieli ją nożem. Po zakończeniu zawodów rozwieśczeni Niemcy rzucili się na autobus do którego wędli polscy zawodnicy i obrzucili ich kamieniami.

MAŁOPOLSKA.

mp) Lwów. (Aresztowanie Ukraińców). W związku z wykryciem gniazda spiskowców ukraińskich, którzy dokonali szeregu zamachów bombowych podczas otwarcia Targów Wschodnich, aresztowano 30 osób zamieszkałych bądź w Lwowie, bądź w jego okolicach. Wszyscy aresztowani byli członkami Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Z polecenia sędziego dla spraw szczególnej wagi Ojaka, który brał udział już we wstępnych dochodzeniach, osadzono wszystkich w więzieniu przy lwowskim sądzie okręgowym.

mp) Lwów. (Zatrucie alkoholem). Na jednej z nlic znaleziono leżącego bez życia mężczyznę. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon na skutek zatrucia alkoholem. Okazało się, że był to niejaki Włodzimierz Brand, emigrant rosyjski, b. pułkownik armii carskiej który zbłądził z Rosji i mieszkał stale w Lwowie. Zwiłki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Program „Radja Poznańskiego”.

Środa 2. października.

12.30 Radjografia. 13.00 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Notowania giełdy pien. i zboż-towarowej. 14.15 Komunikaty: gosp. roln. PAT. 17.10 „Żywe Iskry”. 17.30 Audycja dla dzieci. 18.00 Schumann: Sonata na skrzypce i fortepian. 18.30 Pieśni w wyk. p. Marii Pomorskiej. 18.55 Nadprogram. 19.15 „Silva rerum”. — czyli rzeczy ciekawe.

19.30 Pogadanka francuska. 19.50 Kronika „Tygodnia Radjowego”. 20.05 Transmisja odczytu z Kalawic. 20.30 Koncert ludowy. 21.30 Słuchowisko. Transmisja z Krakowa. 22.15 Sygnał czasu — komunikaty PAT'a. 22.30 Radjografia. 23.00 Muzyka taneczna.

Program „Radja Warszawskiego”.

Środa 2. października.

12.56 Sygnał czasu. 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. 13.05 Komunikat meteorologiczny. 13.20 Przerwa. 16.15 Komunikat harcerski. 16.30 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 „Skrzynka pocztowa”. 15.40 Komunikat gospodarczy. 18.00 Muzyka francuska. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Komunikat rolniczy. meteorologiczny oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 19.50 Sygnał czasu. 20.05 Odczyt z Katowic. 20.30 Koncert solistów. 21.30 Słuchowisko z Krakowa. 22.15 Komunikat meteorologiczny. 22.20 Komunikaty, nadprogram. 22.45 Muzyka taneczna z Wilna.

Urzędowa Cedula

Giełdy Zbożowej i Towarowej

w Poznaniu

Poznań dnia 30 września 1929.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunek wagowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

„Ceny orientacyjne”

parytet Poznań

Zyto nowe suche zdatne do przemiału 23,00—24,00

Uspokojenie spokojne 37,00—39,00

Pszenna nowa sucha zdatna do przemiału . . . 37,00—39,00

Uspokojenie spokojne

Jeźmień przemysłowy	25 00—26 00
Jeźmień browarowy	27 00—30 00
Uspokojenie spokojne	21 00—23 00
Owies nowy	34 50
Uspokojenie spokojne	57 50—61 50
Maka żytnia 70% w. w. stand	16 75—17 75
Uspokojenie spokojne	18 75—19 75
Otreby żytnie	69 00—72 00
Rzepak	38 00—42 00
Groch polny	50 00—60 00
Groch Victoria	44 00—49 00
Groch Folgera	
Ziemniaki fabryczne franko	
fabryka 21 gr za kg, mączki	
Ogólne usposobienie spokojne	

Uwagi: Jeźmień pojawiający się na rynku w większych wy-padkach nie odpowiada normom jeźmienia browarowego.

gp) Dziś dnia 1. 10. 1929r. kursy walut są następujące:

Dolar amerykański	1	8,85
Funt angielski	1	43,10
Frank franc.	100	34 80
„szwajc.	100	171,28
Marka niem.	100	211,64
Gulden w. oduński	100	172,36

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stefan Machalewski

Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.

Członk. Drukarni Leszczyńskiej Sp. z ogr. odp. w Lesznie



W poniedziałek, 30. 9. rb. o godz. 5.30 rano zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza, niedoświadczona córka i siostra śp.

Anna Jakubowska

w 17. wiosnie życia
o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona
rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 3 bm. o godz. 3 pop.
z domu żałoby Leszno, ul. Średnia 27.
Msza św. za duszę Zmarłej w czwartek o godz. 8 rano.

Za nadesłane życzenia w dniu złotych godów małżeńskich, składamy wszystkim serdecznie

podziękowanie.

Emil Simon z żoną

Włoszakowice, we wrześniu 1929.

Ostrzeżenie!

Niniejszem podaję Szan. Klienteli miasta Leszna i okolicy do łaskawej wiadomości, że p. Jan Urbaniczak, urodzony 17 czerwca 1910 r. zamieszkały w Lesznie, nie jest z dn. 23 września br. upoważniony do inkasowania jak i sprzedaż w moim imieniu, gdyż p. U. nie jest już u mnie zatrudniony.

Import kawy i herbaty

Ignacy Jurkiewicz, Leszno, Wolności 19

Zebranie

Tow. Właścicieli Domów i Nieruchom. w Lesznie odbędzie się dnia 1. października br. o godz. 8 wiecz. w Hotelu Polskim. Zaprasza wszystkich Właścicieli Domów i Nieruchomości zrzeszonych i nie zrzeszonych

ZARZĄD.

KASZTANY

w każdej ilości kupuje

Bronisław Steinmetz, Leszno

ulica Leszczyńska 23.

Telefon 262

Reklama jest dźwignią handlu!!

Przedpłata: Na poczet wraz z tygod. „Przyjacieli Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkien powieściowym i dodatkien ilustrowany z ednoz. do domu przez listowego wliczenie z opłatami pocztowymi wynosi kwartalnie 6,42 zł, miesięcznie 2,14 zł, w ekspedycji agenturach miesięcznie 1,80 zł, z odnośnikiem do domu 2,00 zł. Oddzielny numer 15 groszy.

Ogłoszenia: Wiersz milin. 1 lin. na str. 6 lam. 20 groszy. Reklamy 1 lin. w dziele redakcyjnym 60 groszy. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 200 złotych. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonizację podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiadających. Konto bankowe Banku Lwowskiego w Lesznie. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 203736. Skrytka poczt. 22. W razie przesłania w zakładzie, spowodowanych wyjątkami, strajkami lub tem podobnymi, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

Dzierżawa

Gospodarstwo 100 mórg ziemi pszennej, 4 konie, 11 sztuk bydła, 12 świń. Budynki maszynowe, dom 4 pokoje i kuchnia. Dzierżawa na 12 lat, po 2 ctr. z morgi. Do objęcia potrzeba 23,000 zł. Gospodarstwo 110 mórg ziemi pszennej, 4 konie, 15 sztuk bydła, 8 świń. Budynki maszynowe dom 5 pokoi i kuchnia. Do objęcia inwentarz i żniw potrzeba 25,000 zł. Folwark 360 mórg ziemi pszennej z inwentarzami na 12 lat po 1 1/2 ctr. z morgi. Do objęcia potrzeba 90,000 zł. Folwark 475 mórg na 12 lat z inwentarzami za 7,000 zł. Majątek 1480 mórg pszennej ziemi na 11 lat po 1 1/2 ctr. z morgi. Do objęcia potrzeba 230,000 zł. Wł. Zawiniak, Leszno, Dworcowa 23, tel. 296.

Wpisy

uczniów do wszystkich klas instrumentalnych, tak początkujących, jak zaawansowanych, przyjmuję każdego czasu kancelaria Szkoły Muzycznej, Leszno, ulica Głogowska nr. 2. (na przeciw Starostwa).

Salonik

mało używany, w kompl. lub częściowo, bez dywanu, natychmiast na sprzedaż. Gdzie? wskazuje eksp. „Głosu”.

Poszukanie się

MIESZKANIA

3-4 pokojowego, słonecznego, w Lesznie, w pobliżu ul. Komeninskiej. Czynsz zapłać za rok z góry. Zgłosz. piśm. do eksp. „Głosu” pod „Mieszkanie”.

Pokój

dla 2 lepszych panów mam natychmiast do oddania. Zgł. do eksp. „Głosu”.

Pokój

dla panny, lub bezdzietnego małżeństwa, do wynajęcia. Leszno, ul. Zielona nr. 11.

Gospodarstwo.

40 mórg dobrej ziemi, przy domu w tem 9 mg. łąki, do tego 8 mg. dzierżawy. Budynki maszynowe z dobrym żywym i martwym inwentarzem, w powiecie leszczyńskim, na sprzedaż. Cena 30,000 zł., wpłaty 23,000 zł. reszta na 2 lat. Józef Wolny, Leszno, ulica Kłuczkowa 3.

„Miasto miliona poległych”

„Jedyną arcydzieło stworzone pod protektoratem „Ligi Narodów” ukazuje się od czwartku bież. w KINOTEATRZE „IMPERIAL” w LESZNIE

Marszantka

samodzielna, może się natychmiast zgłosić. Magazyn kapeluszy damskich — Leszno, ul. Dworcowa 10.

Uczeń

syn uczciwych rodziców, może się natychmiast zgłosić. Uciechowski, mistrz piekarski, Leszno, Kościelna nr. 26.

UCZEŃ

syna z dobrej rodziny, chcący się wyuczyć fryzjerstwa, może się zgłosić. Bolesław Demel, mistrz fryzjerski, Leszno, ul. Leszczyńskich 48.

Służąca

dla wszelkiej pracy domowej, umiejąca cokolwiek gotować, potrzebna natychmiast. Leszno, Komeniusza 45.

LOS

I. kl. 20 Loterii Państw. Cena 1/2 losu zł 40,—
Cena 1/2 losu zł 20,—
Cena 1/2 losu zł 10,—
dostarczą zgodnie i odwrotnie. Wyraze do 300 zł wvotacjom natychmiast.
F. Rękosiewicz,
księgarnia i kolekt. Loterii Państw. w RAWICZU,
Rynek 1, wejście z ul. 3 Maja.

Kompletna

kuchnia i sypialnia, jak nowe, także jadalnia, łącznie na sprzedaż. Leszno, Wolności 20.

Wełny

i trykoty zimowe, różne gatunki poleca najtaniej. Wawrzyniak, Leszno, Osiecka 6

Probiernia J. J. Górecy - Leszno

Rynek 33.

Telefon 13.

Dziś we wtorek i jutro w środę



świnobicie

kiszki z kotła, biała kiełbasa, podgardle flaki i nogi.

Uprzejmie zaprasza GOSPODARZ.

W czwartek, dnia 3 października 1929 r.

świnobicie

Przedoś. od g. 10 mięso z kotła i kiełbasa. Wiecz. kiszki. Uprzejmie zaprasza

Willibald Stolpe, Leszno, Rynek 29, pod filarami.

Szofer mechanik

żonaty, wolny od wojska, posiada prywatnej posady, natychmiast lub później. Zgłosz. do eksp. „Głosu”.

Kanapa

2 fotele, stół owalny, stolik, leżanka, lampa elektr. i duże lustro z marmurową płytą, korzystnie sprzedam. Adres wsk. eksp. „Głosu”.

Otworzyłem kancelarię adwokata w Lesznie

i połączyłem ją z kancelarią p. adwokata i notariusza Z. Smutkowskiego przy ul. Dworcowej nr. 22, II p.

Stanisław Krause, adwokat

KAFLE, PIECYKI KAFLOWE, DONICZKI, SZKŁO OKIENNE,

WYROBY SZAMOTOWE polica korzystnie

STEFAN SAMOLEWSKI — LESZNO

Kościelna 13-14. Telefon 243.

Agencje pozamiejscowe: Rawicz: Rękosiewicz, księg. Bojanow: Adamczewski, Dwor-

Poniec: Stefania, księgarnia. Krobiz: A. Wleklifski. Wolszyn: A. Smoczyński, ulica Kościelna nr. 1. Miejska Górka: Walenty Szynka, Rynek. Sarnowa: J. Kociński, ulica Kościelna nr. 1. Jutrocin: J. Ostrowska, Rynek nr. 19. Zbąszyń: M. Celiński, ul. Marszałkowska nr. 67. Przedmieście p. Przemysłu: Matusiak. Brenno: Muszkieta. Włocławek: J. Wojciech. Pogorzela: Ka. drogeria, Rynek. Włocławek: T. Nowacki, Rynek. Dubin: R. Kowalski. Wronów: Dalaszyński. Dolz: J. Poprawski, Rynek. Zaborow: W. Winkler, Rynek. Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. Świeciechowa: Koschel. Krzyżów: Bol. Filarczyk, Rynek. Osieczka: Szawelski, ulica Leszczyńska. Bukowiec Górny: Szynalski, piekarnia.